

MANUEL LOZANO GARRIDO « LOLO »

Manuel Lozano Garrido, LOLO, młody człowiek z Akcji Katolickiej, pisarz i dziennikarz, niepełnosprawny i niewidomy, w wózku inwalidzkim przez 28 lat.

DWUSTU DZIENNIKARZY PROSI PAPIEŻA O KANONIZACJĘ KOLEGI (Zenit 11 września 2002r).

Manuel Lozano Garrido, LOLO, młody człowiek z Akcji Katolickiej, pisarz i dziennikarz, niepełnosprawny i niewidomy, w wózku inwalidzkim przez 28 lat.

Kiedy w Madrycie przedstawiono biografię Lolo, Kardynał Javierre powiedział: *„Znając szczególne upodobanie jakim Papież żywi młodych i chorych, można wyobrazić sobie radość, z którą Jan Paweł II powita Lolo, kiedy wstąpi do Kongregacji Świętych...”* I dodał: *„Nie jest trudno przewidzieć radość, która czeka na Jana Pawła II, kiedy zobaczy jak ten niepełnosprawny wznosi się do chwały Bernini. Wypadałoby, żeby Kongregacja ds./ Świętych przemieniła schody w podjazdy. Nie wydaje mi się czymś nadzwyczajnym wjechać tam na wózku inwalidzkim. Dlatego cieszę się, kiedy myślę, że Opatrzność zarezerwowała dla Lolo przywilej pierwszeństwa w tym względzie”*

1.- Ale, kim jest Lolo?



Lolo to był młodzieńcem należącym do Akcji Katolickiej. Urodził się w Linares (Jaen, Hiszpania) w 1920r. Kiedy miał 22 lata progresywny paraliż „usadził” go na wózku inwalidzkim. Jego unieruchomienie było całkowite. Przez ostatnich dziewięć lat, też był niewidomy.

Ale Lolo był świeckim chłopakiem, chrześcijaninem, który poważnie potraktował Ewangelię, lub tak jak powiedział o nim Martin Descalzo: *„ On się zajmował byciem chrześcijaninem. On zajmował się byciem wierzącym”*. Tak poważnie traktował Ewangelię, że kiedyś ktoś (Brat Robert z Taize”) zbliżył się do jego domu. Zobaczył go. Posłuchał go, kiedy mówił. Popatrzył na to malutkie zgniecione ciało. Wziął pióro i napisał na abażurze lampy, która z rogu oświecała stół, gdzie pracował Lolo. *„ Lolo, sakrament bólu”*

Ale ten chłopak z Akcji Katolickiej, który miał *nieustanną radość w jego trwałym uśmiechu*, „ maż boleści”, bez wątplenia jednak siewca radości w setkach młodzieży i dorosłych, którzy zbliżali się do niego szukając rady, miał jedną tajemnicę: („Sekret Lolo”, to jest tytuł biografii dla dzieci w komiksie wydana przez Blanca Aguilar)

2.- Jaka jest tajemnica Lolo, która sprawiła że przeżywał ból z radością?

(„Radość przeżyta w bólu”, biografia Lolo).

Lolo był chłopakiem kochającym sport i przyrodę; wesołym w swoich dziecinnych swawolach i jeszcze bardziej wesołym w swoich młodzieńczych zabawach, kiedy zaczął otwierać się na życie i pragnął „pochłaniać apostołsko” świat.

Uformował się, aby być apostołem w ośrodku dla młodzieży Akcji Katolickiej w Linares w latach 30-tych. *„ Dla niego Akcja Katolicka była wszystkim”*

W Akcji Katolickiej nauczył się *kochać do szaleństwa Matkę Boską*. Napisze o Niej bardzo piękne stronicie pełne czułości i synowskiej miłości w ciągu 28 lat pisarza i niepełnosprawnego dziennikarza.

W Akcji Katolickiej kultywował *eucharystyczną gorliwość*, która zaznaczyła go na całe życie. Pozostały jego pisma o Bożym Ciele lub Wielkim Czwartku albo o kapłaństwie. Będąc już sparaliżowanym, z balkonu jego domu położonego na przeciwko bramy Parafii Świętej Maryi z Linares, gdzie był



ochrzczony i gdzie teraz spoczywa jego ciało- na tym balkonie czasami odpoczywał od pracy niepełnosprawny pisarz i mówił: „ *Teraz –twarzą twarz z tabernakulum- napiszę z Nim jakiś rozdział*”.

3.- Eucharystyczne doświadczenie Lolo.



Które w jego młodości uczyniło go drugim „Tarsicio” roznosząc potajemnie Najświętszy Sakrament podczas wojny, staje się głębsze, kiedy przeżył całą noc Wielkiego Czwartku w więzieniu wielbiąc Pana w Najświętszym Sakramencie, którego Mu przemycili potajemnie w bukietcie kwiatów.

Eucharystia zaznaczyła Lolo bardzo głęboko. Jak to pięknie opisuje Martin Descalzo: „Msza w domu Manolo”! Lolo, który odkrył czym jest Eucharystia dla Kościoła i w życiu każdego chrześcijanina, nie będzie już mógł przeżyć żadnego dnia bez „okrągłego stołu z Bogiem”; to jest tytuł jednej z jego książek. Eucharystia jest dla Lolo mocą w jego słabości i radością w bólu, źródłem jego apostołskiego zapału i źródłem dla jego pióra.

4.- Apostoł

Lolo, chłopak apostołsko zaangażowany w okresie wrogości i nawet religijnego prześladowania, przechodził przez miasteczka jako propagandzista Akcji Katolickiej; nie wątpił by odważyć się ewangelizować przez radio; zakochał się w Chrystusie i powiedział Mu: „ *Proszę o pożyczkę: pożycz mi twoje serce... nie z powodu egoizmu aby zrealizować wszystko łatwo i bez wysiłku, ale po to, żeby dobrze spełnić ten obowiązek, którym jest kochać Cię według Twojej miary*”, tak jak mówi w „Jaskółki nigdy nie znają godziny”, innej z jego książek. Lolo, niespokojny i wędrujący, został odwiedzony przez ból: „*Pozornie ból zmieniał mój los radykalnie. Zostawiłem aule, zostawiłem na boku mój tytuł, zostałem tylko z samotnością i milczeniem. Ten dziennikarz, którym pragnąłem być, nie wstąpił do szkoły; ten mały apostoł, którym marzyłem pozostać, już nie poszedł do dzielnic, ale mój ideał i moje powołanie mam teraz przede mną, w takiej pełni, o której nigdy nie mogłem marzyć*”. Tak napisał w „Listy ze znakiem krzyża”.



5. Niepełnosprawny



Ten apostoł z Akcji Katolickiej dostał od Boga „powołanie chorego”: „Mój zawód: Być niepełnosprawnym”. Taka jest jego niepełnosprawność, że dzień za dniem tracił wszelkie ruchy. Jego ciało stało się supłem bolących kości; ale on nigdy nie narzekał, ani nie mówił o sobie. Jednak... kiedy stracił ruch w prawej ręce, uczył się pisać lewą. Kiedy też lewa ręka została sparaliżowana, dyktował do magnetofonu i w ten sposób *staje się nieznużonym pisarzem i dziennikarzem z jego wózka inwalidzkiego*.

6. Pisarz i dziennikarz

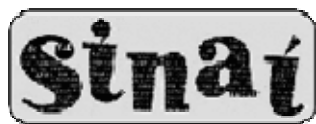
Istnieją dwie anegdoty, których nie chcę pominąć. Kiedy jeszcze mógł ruszać trochę palcami podarowali mu maszynę do pisania. Co najpierw na niej napisał?: „ *Panie, dziękuję. Pierwsze słowo, twoje imię; niech będzie zawsze siłą i duszą tej maszyny... Niech twoje światło i twoja szczerłość będą zawsze w umyśle i w sercu tych, którzy będą na niej pracować, żeby to, co się dokonało było szlachetne, czyste i pełne nadziei*”.



Kiedy otrzymał pozwolenie, żeby na jego „okrągłym stole” można było odprawiać mszę, miał uniesienie: *„przynies maszynę do pisania”. Po co teraz? Jesteś szalony!- Tak, chodź szybko, przynies i postaw pod stołem, żeby w tym sposób pień krzyża wchodził w klawiaturę i zapuścił tam swoje korzenie”.*

Korzenie! Jak zakorzeniły się w jego życiu i ile owoców dały!

7. „SYNAJ”



Ze swego unieruchomionego rogu, ze swego wózka, Lolo staje się dziennikarzem i pisarzem. Więcej, założył pobożne dzieło; „Synaj”, grupy modlitewne w intencji czasopism; 12 chorych wraz z jakimś klaszturem klauzurowym obejmują „pieczę duchową” nad jakimś konkretnym środkiem przekazu społecznego i w ten sposób aż 300 nieuleczalnych chorych, których Lolo złączył, dostaje pocieszenie, przez miesięczne czasopismo, które dla nich pisze. W ten sposób -tak jak Mojżesz, który modlił się z podniesionymi ramionami na Synaju, by pomagać Izraelowi- ci wszyscy chorzy, którzy „nie mogą podnosić ramion ani chodzić o własnych nogach” stają się chrześcijańskim i apostołskim oparciem dla dziennikarzy.

Dlatego mógł napisać „Dekalog dziennikarza” i „Modlitwa za dziennikarzy”, ponieważ Lolo zawsze był *chrześcijańskim dziennikarzem* w podwójnym aspekcie: dlatego że mówił o religijnych tematach, ale i przede wszystkim ponieważ potrafił mówić o wszystkim zgodnie z nauką Kościoła, od pryzmatu wiary: górnictwo i urbanistyka, szkolnictwo, monokultury i rolnictwo, kroniki miasta lub rozwój wszechświata...

8. Chory, który pracuje codziennie

Lolo „stał się” dziennikarzem i pisarzem. „Zarabiam na mój chleb w pocie czoła”, powiedział, kiedy otrzymał jedną z wielu literackich nagród. Napisał 9 książek o duchowości, gazety, nowele, powieść autobiograficzną i setki artykułów do prasy narodowej i regionalnej... Lolo jest pracownikiem bolesnym lub chorym pracującym od wschodu do zachodu słońca. W jego życiu łączą się, rok po roku, w jeden splot, ciężka praca i ostra choroba. Ale w jego życiu, *jako wielka tajemnica*, znajduje się pobożność maryjna i eucharystyczna, od której kiełkuje pełna pasji miłość do Kościoła i duszpasterstwo bez przerwy „nie ruszając się z wózka”



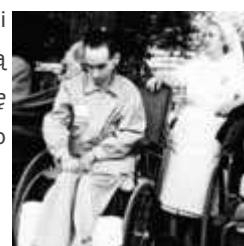
9. Jego miłość do Kościoła



Lolo, w końcu, trzeba powiedzieć rozwijał dzień za dniem *miłość do Kościoła* śledząc Jego kroki w dniach, kiedy w Kościele „miał miejsce Sobór”. Z jaką poządlwością „czytał” będąc już niewidomym, kroniki i refleksje Ojców i teologów Soboru Watykańskiego II i z jaką głębiokością przeniknął ten soborowy duch!

10. Radość zaraźliwa

W jego życiu pogłębiała się wartość bólu, co idzie w parze z akceptacją w pokoju i radości planów Boga. Wtedy jego codzienne życie, jego kontakt z ludźmi, stają się zaraźliwą radością. U stóp groty w Lourdes, Lolo, pielgrzym i chory, powiedział Matce Boskiej: *„Ofiaruję tobie radość, tę błogosławioną radość”.* I Matka Boska zasiała i rozmnożyła w nim to ziarenko radości, dobrego humoru, które on przekazywał tym, którzy się zbliżali do jego wózka.



11. To, co niezwykle przeżywane z normalnością



W Lolo wrastał pewien wymiar jego życia, który polegał na tym, aby uczynić z tego, co *niezwykłe*, (czym były wszystkie ogromne bóle jego choroby; jego lekarz mówił do niego „jesteś poważnie chorym, który cieszy się najlepszym zdrowiem”), uczynić z tego „niezwykłego” coś, co by wyglądało „zwyckajne” przez normalną codzienność, z jaką przeżywał te straszne okoliczności. To, co jest nadzwyczajnym w Lolo to, to, że przemienił tę tak ciężką sytuację w „pozór” normalności. Tak jak gdyby był człowiekiem zdrowym i silnym!. Był tak jak Hiob XX wieku.

12. W dniu 3 listopada 1971r.



Jego życie zgasło w dniu 3 listopada 1971r. Było to święto Św. Marcina z Porres, „brat miotła”, święty ten, wrastał do świętości w kąciaku klasztoru, podobnie jak Lolo przeżył całe życie na metrze kwadratowym, który zajmował jego wózek inwalidzki. W tym czasie u jego boku byłem ja, ksiądz, który miał to szczęście by spędzić 9 lat blisko niego, odmawiałem z nim Ojcze Nasz i mówiłem z nim do Matki Boskiej: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. I w tych momentach zatrzymało się jego serce, „które nie mieściło się w jego piersi” jak mówił zawsze lekarz, który go osłuchiwał.

Dwanaście lat temu, tego samego dnia 3 listopada, Lolo napisał: *„Ten dzień pachnie jak peron pociągu, kiedy przyjeżdża pociąg i wysiada przyjaciel, którego od dawna nie widzieliśmy. Już jesteś tu, siedzisz obok mnie i ja położę moje ramię serdecznie na barkach...”* (Tak napisał w jego książce „Bóg mówi we wszystkie dni”). Przyszedł moment serdecznego objęcia z Bogiem, którego kochał i któremu ofiarował siebie jako przyjaciela, ukrzyżowany z jego krzyżem długiej i ciężkiej choroby.

Ci, którzy poznali go w życiu- dzisiaj minęło 31 lat od jego śmierci- przejęli jego dziedzictwo. Wydali powtórnie wszystkie jego dzieła napisane; założyli kanoniczne stowarzyszenie, które wspiera dzieło jego kanonizacji. Znając jego franciszkańską prostotę może teraz patrzy i uśmiecha się z humorem. Biskup z Jaen, Santiago Garcia Aracil, rozpoczął i zakończył w 1994-1995 proces diecezjalny. Później, POSITIO o życiu i heroicznej cnotliwości Sługi Bożego „Lolo” była publikowana przez Kongregację ds./ Spraw Świętych. Wygląda, że sam Bóg popiera to dzieło, ponieważ już jest wydana w tej Kongregacji (2000r) dokumentacja o prawdopodobnym cudzie dokonany za pośrednictwem Lolo.



13. 12 czerwca 2010

W dniu 19 grudnia 2009 roku Benedykt XVI uznał cud uzdrowienia dziecka za wstawiennictwem Manuel'a Lozano Garrido. Kolejnym krokiem było podpisanie przez Ojca Świętego Listu Apostolskiego z 11 czerwca 2010 roku, na mocy którego „Lolo” - Manuel Lozano Garrido - został wpisany do katalogu Błogosławionych. Uroczysty Akt Beatyfikacji, któremu przewodniczył w imieniu Papieża Arcybiskup Angelo Amato, Przewodniczący Kongregacji do Spraw Świętych, obchodzono następnego dnia, 12 czerwca, w Linares. Dla uczczenia błogosławionego „Lolo”, jego szczątki zostały po uroczystości złożone w Parafii Najświętszej Marii Panny w Linares.

Tłumy zebrane na Beatyfikacji wyśpiewywały Dobroć i Miłosierdzie Pana, które rozlał w życiu Błogosławionego Manuel'a Lozano Lozano. Szczególny dar Boga stanowiła tego dnia obecność wśród zgromadzonych dwóch sióstr Manuela - Expectacion i Lucii.



Lolo, młody świecki człowiek z Akcji Katolickiej, pisarz i dziennikarz, całkowicie niepełnosprawny i niewidomy, z głębokim duchem eucharystycznym i maryjnym, kochający syn Kościoła, radosny w bólu, apostoł i doradca... Taka jest jego wizytówka!.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIŁÓW “LOLO”

Radca Stowarzyszenia. Skrytka pocztowa 208.

Tel (+34).953.692408

c/ Viriato 27, 3º izq
23700 Linares (España)

E-mail: asociacion@amigosdelolo.com / www.amigosdelolo.com